

## JERZY DUCHNIEWSKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	szkolnictwo, życie codzienne, matura

### Nauka w Gimnazjum Biskupim w latach pięćdziesiątych

Po skończeniu nowicjatu przenieśliśmy się do Lublina, gdzie było Gimnazjum Biskupie, tak zwany Biskupiak, i w 1951 i 1952 roku kontynuowałem dwa lata dziesiątą i jedenastą klasę, bo tak to szkolnictwo wtedy było zorganizowane. Tam złożyłem maturę eksternistyczną. Dyrektorem tego gimnazjum był znany ksiądz Słowikowski, legenda Lublina, proboszcz parafii Świętego Mikołaja. Jak zlikwidowano Gimnazjum Biskupie, on z marszu postarał się, żebyśmy mogli zdawać maturę eksternistyczną, stąd rok szkolny dla nas w tym Biskupiaku przedłużył się do połowy lipca. Zanim zwołano komisję ogólnomiejską, zanim pozwolono nam zdawać tę maturę eksternistyczną, to minęło kilka tygodni i tam żeśmy zdawali maturę państwową, gdzie z personelu gimnazjum Biskupiego był ksiądz dyrektor, geografka i jeszcze jakiś profesor –nie pamiętam który, a reszta to była komisja zwołana z rozmaitych szkół Lublina. Maturę zdawałem z trzynastu przedmiotów. Oczywiście nas Kapucynów tam było chyba dwunastu, no i na maturze kilku padło, nie zdało tej matury. Mnie, mimo słabej matematyki, udało się jakoś przebrnąć przez to, bo miałem dobrze zdane przedmioty humanistyczne. Jak poszedłem zdawać pierwszy przedmiot –łacinę, pani mówi: „Proszę się przygotować” Ja mówię: „Mogę zdawać już” Bo łacinę umiałem, nauczyłem się w nowicjacie, więc ja tą łacinę umiałem i zdałem bez problemu tą maturę. Dyrektor mnie trochę pomógł przeciągnąć tą matematykę, bo miałem słabą, ale naciągnęli mi. Między innymi pamiętam taki epizod śmieszny jak zdawałem z biologii. Biologii wtedy uczyła taka słynna pani profesor, nie pamiętam nazwiska, marksistka, ale ona starała się uprawiać taki humanizm marksistowski, marksizm humanistyczny, że ona broniła niektórych z nas, i kto zdawał dobrze, umiał się wysłowić, umiał się dobrze zaprezentować, to ona była bardzo życzliwa. Pyta mnie o ząb ludzki, budowa zęba ludzkiego, ile dorosły człowiek ma zębów? Ja mówię: „Trzydzieści dwa” „Kleryk chyba nie ma jeszcze trzydziestu dwóch?” Ja mówię: „Mam, mam” bo już dziewiętnasty rok miałem wtedy. No i odpowiedziałem wszystko, dostałem dobry, kilka stopni miałem bardzo dobrych, więc

potem ta słabsza matematyka została zrównoważona.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-04-09, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Aleksandra Dulian
<b>Transkrypcja</b>	Monika Grzegorzczuk
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"